

wściekły, że potem muszę odpocząć kilka dni, nie ruszając żadnej z nich. Ze zdrowiem jest mi jako tako. Ten rok jakoś przetrzymałem bez żadnych chorób bardziej serio. Lecz z domu choroba nie wyłazi. Teraz żona mi ustawicznie kwęka. Miała ropne zapalenie gruczołów, przeszła ciężką operację i dotąd w zupełności nie przyszła do siebie.

Zostawiam miejsce dla niej¹⁾ i prosząc Wujaszka, by zechciał złożyć pani Dembowskiej wyrazy głębokiego szacunku i ucałowanie rącek, proszę raz jeszcze, by wujaszek w swym sercu zostawił dla marnotrawnego, ale szczerze przywiązanego siostrzeńca trochę miejsca i pamięci.

Serdeczne uściśnienie proszę przyjąć

J. Piłsudski.

O REWOLUCJI 1905 ROKU

Odczyt «O rewolucji 1905 roku» wygłosił Józef Piłsudski w «Promieniu» w dniu 11. V. 1912, prawdopodobnie jako dalszy ciąg odczytu z dnia 2. II. tegoż roku, w którym zanalizował położenie w przeddzień rewolucji. Odczyt poniżej zamieszczony po raz pierwszy został ogłoszony przez Wł. Pobóg-Malinowskiego w «Wiadomościach Literackich» z dnia 13. IX. 1931 r. według stenograficznych notatek, dokonanych przez Juliana Stachiewicza.

Zajmę się rewolucją 1905 r. dlatego, że zjawiska jej są dla nas bardzo bliskie i że dotąd wywołują w umysłach różne poglądy i ich starcia. Do tych starć chcę dodać i swój pogląd.

Zjawiska rewolucyjne rozpatruję jako wojnę najzupełniej swoistą; podlegają one pewnym najogólniejszym prawom wojny. Jest to wojna o władzę. W wojnie działają dwa czynniki: czynnik moralny i techniczny. Co do każdego z nich muszę zrobić zastrzeżenie. Czynniki moralne — to przekonanie o słuszności swojej sprawy, przekonanie o przewadze nad przeciwnikiem itp. Nazwę to czynnikami psychicznymi.

Czynniki techniczne — to nie tylko technika broni, lecz i cała administracja, cały zarząd, który siły zbrojne uposaża.

Napoleon twierdził, że powodzenie przede wszystkim zależy od czynników moralnych.

¹⁾ W liście.

Jeżeli te ogólne pojęcia przerzucimy do rewolucji, przekonamy się, że czynnikami moralnymi oprócz zaufania do sił własnych są przede wszystkim namiętności ludzkie.

Technika w rewolucji, osobliwie w jej początkach, odgrywa bardzo nieznaczną rolę. Do techniki tej należy przede wszystkim sprawność organizacji rewolucyjnej. Jedynym przedstawicielem techniki jest to, co jest zorganizowane.

Jeżeli wnikiemy w warunki zaboru rosyjskiego, łatwo spostrzemy, że technika ta musi być z konieczności bardzo mała, albowiem sama organizacja jest nadwyzczaj utrudniona, a przewaga elementu niezorganizowanego jest tak ogromna, że nie pozwala nawet na jakiegokolwiek porównanie z innymi narodami.

W r. 1905 przedstawicielem początkowym ruchu rewolucyjnego była Polska Partia Socjalistyczna. Całe społeczeństwo do ruchu rewolucyjnego nie było skłonne. Przed r. 1905 organizacja ta była najsilniejsza z wszystkich istniejących organizacji w społeczeństwie polskim. Siła ta jednak była znikomo mała. Zorganizowanych ludzi było w partii nie więcej jak tysiąc. Ponadto ta przedstawicielka ruchu rewolucyjnego o rewolucji nie myślała, i to z konieczności oddziałać musiało na ten charakter zjawiska, że czynnik techniczny stale szedł w tyle poza zjawiskami natury moralnej, że czynniki moralne zawsze go wyprzedzały.

Jeżeli zanalizujemy same czynniki organizacji rewolucyjnych w okresie przedrewolucyjnym, zobaczymy jeszcze większe zmniejszenie jej potęgi technicznej. Czym się w tym okresie zajmowały organizacje? Zajmowały się agitacją, wzmocnieniem czynnika psychicznego, i do tej pracy były przystosowane. Aby zatem odpowiednio oddziaływać na umysł, musiały być w dole możliwie nieokreślone. W dole zniknęła organizacja, zatem i zdatność do jakichkolwiek czynności faktycznych. Z tego tysiąca zatem należałoby odrzucić więcej niż trzy czwarte na rzeczy nieważkie. Zostaje więc na ogromny naród dla czynnika technicznego kilkuset ludzi. Oto stan organizacji, z którym mieliśmy do czynienia, gdy zaczynały się warunki rewolucyjne. Dodać trzeba, iż wyczuwało się, że pewne moralne panowanie istnieje dla organizacji rewolucyjnej nad znacznie szerszą sferą, niż miała w rękę, ale już panowanie nad tym czynnikiem przechodziło wszelkie możliwości techniczne, jakie partia posiadała.

Z chwilą, kiedy wybuchła wojna ¹⁾, która otwiera okres

¹⁾ Mowa o wojnie rosyjsko-japońskiej 1904—1905 r.

rewolucyjny, następuje stosunkowo szybki narost czynnika moralnego. Pierwsze starania ze strony przedstawicielki ruchu rewolucyjnego dążyły w kierunku zwiększenia działu technicznego. Zastrzegam przy tym raz jeszcze, że nie mam tu na myśli jedynie broni. Mam na myśli wszystko to, co jest organiczne, co stanowi o rządzie, o możliwości przeprowadzenia pewnych materialnych rzeczy. W tym kierunku poszły pierwsze usiłowania Polskiej Partii Socjalistycznej — w kierunku wzmocnienia aparatu technicznego. Te próby jednak dały zjawisko, którego należało się spodziewać, gdyby współcześni kierownicy nie byli na tyle naiwni, by nie wiedzieć, że trzeba materiał przerobić. Ten element, którym partia rozporządza, nie jest nigdy rozporządzalny i obliczalny. I oto te próby musiały postawić zagadnienie, jak dalej postępować; zaczynają się ścierać dwa prądy w partii, które możnaby było nazwać prądami patriotów z jednej strony — technicznego, z drugiej duchowego kierunku. Jeden z nich twierdził, że trzeba iść w kierunku wzmocnienia obliczalności sił, w kierunku zwiększenia możliwości technicznych dla pracy organizowania. Kierunek drugi twierdził, że dotąd podstawa moralna jest zanadto słaba, i dlatego przede wszystkim w tym kierunku należy oddziaływać na te sfery, na które ruch rewolucyjny jest w stanie oddziaływać. Te pierwsze starcia nie dały rezultatu. Dały jedynie pewien zarys sporów, które później się rozwinęły. Rzeczy poszły drogą utartą, drogą wzmocnienia lub przerobienia czynnika psychicznego rewolucji. Następne próby w tym kierunku zostały poczynione wtedy, kiedy już element moralny narastał w bardzo szybkim tempie, kiedy ten element moralny w wielu wypadkach wydawał się doprowadzony do punktu wrzenia. Wówczas zwracali się do mnie ludzie z różnymi szalonymi planami. Ale sprawność techniczna była w organizacji tak słaba i tak niewielka, że niesposób było ośmielić się podejmować jakiegokolwiek techniczne zadania.

W tych warunkach następuje mobilizacja¹⁾. Wielkimi wysiłkami wywalczono próby demonstracyj przeciw mobilizacji. Dotąd czynnik psychiczny był w tak zwartej większości, że wszelkie próby technicznego opanowywania zjawisk rewolucyjnych zdawały się nie do ujęcia. Następuje strajk powszechny w styczniu²⁾. Wypadek ten był również niespodziany i dał niespodziewane zjawisko. Nigdy nikt nie przy-

¹⁾ Mowa o zarządzeniu mobilizacji w Król. Polskim. Por. przypis na str. 145.

²⁾ 1905 r.

puszczał, nawet najwięksi optymiści, aby na jedno wezwanie partii mogły stanąć setki tysięcy ludzi. Ta siła moralna partii wykazała się w tak nadzwyczajny sposób, ogół wykazał takie zaufanie do kierownictwa rewolucji, że zdawało się, iż mowy być nie może o tym, aby partia nie poszła w kierunku wzmocnienia czynnika technicznego. Zdawało się, że to, co stanowi bazę namiętnościową, zostało już osiągnięte i zdawało się, że nad tą bazą uczuciową nie ma po co pracować, albowiem jest już ona dana. Jednak prąd wzmocnienia bazy uczuciowej był tak potężny i silny, że w tym wypadku doprowadził do ostrego starcia między przedstawicielami czynnika technicznego a czynnika uczuciowego. W tej samej chwili ogromne braki techniczne natychmiast obniżają polot ideologii.

Od tego wielkiego triumfu datuje się okres rewolucji, w którym czynnik moralny zaczyna opadać. W tym właśnie okresie zachodzą dość dziwne zjawiska. Wszystkie organizacje polityczne w Polsce obcinają swoje dążenia polityczne. Wszystkie one zmniejszają żądania, wszystkie stają się mniej rewolucyjne. Spostrzegamy to zjawisko nie tylko w P. P. S., lecz i we wszystkich innych partiach. Być może, że jedyna najbardziej wsteczna organizacja — ugodowa — podniosła swoje żądania. Wszystkie inne organizacje, dzięki niesprawności techniki, oddziaływały tak, że czynnik moralny wszędzie opada. Mamy jednak dalszy wzrost liczbowy ruchu rewolucyjnego. Mamy dalsze podniesienie się fali, chociaż ten wzrost nie jest już wzrostem jakościowym. Już jakość od końca 1905 r. zaczyna się obniżać.

Następnym zjawiskiem jest strajk powszechny przed konstytucją, który ogarnął całe państwo rosyjskie¹⁾. I tu spostrzegamy znowu jedną, stale powtarzającą się, cechę charakterystyczną, to, co nazywamy «współzyciem władz». Władze organizacyjne nie ośmielają się powiedzieć swego ostatniego słowa, nie ośmielają się powalić przeciwnika, contentują się najzupełniej współzyciem. U nas bodaj najsilniej objawia się to tam, gdzie władze rewolucyjne najwięcej mogły: takim kątkiem kraju było Zagłębie. Tutaj to współzycie dochodziło do o mów między jedną a drugą władzą; władze rewolucyjne nie ośmielają się i tu powiedzieć swego ostatniego słowa i przeciwnika zrzucić. Nie ośmieliły się wystawić tego, co jest jedynym celem rewolucji: — nowej władzy. W Rosji to współzycie

¹⁾ Mowa o strajku powszechnym w październiku 1905 r., wywołanym przez manifest rządu rosyjskiego z dnia 30. X. 1905, zapowiadającym wprowadzenie w Rosji ustroju konstytucyjnego.

cie władz dochodziło do tego, że władze wojskowe wchodziły w umowę z rewolucją co do sposobu przewożenia rezerwistów. W niektórych punktach doprowadzono do starcia w postaci zaczepnego ruchu ze strony rządu. Na zaczepny ruch ze strony rewolucji nigdzie się nie zdobyto. Świadczy to o niesprawności i nieumiejętności technicznej.

Są to ostatnie, najwyższe wzloty rewolucji, najwyższe liczbowo: bo jakościowo pod wpływem braków technicznych rewolucja już poprzednio zaczynała upadać. Teraz te szalone braki techniczne, szaloną niesprawność zaczynają rozumieć najbardziej zapamiętali przeciwnicy czynnika technicznego; zaczynają oni wołać o sprawniejszą technikę. I od tego okresu zaczyna technika wzrastać — już po doprowadzeniu do pewnego obniżenia elementu moralnego.

I oto przechodzimy do następnego objawu braku sił faktycznych, do grudniowego strajku powszechnego¹⁾ i do ogłoszenia rewolucji. Zobaczmy, jak się to odbywa w Polsce. Tutaj cały kraj od początku do końca na to wezwanie nie odpowiedział; cały kraj wykazał nieufność do sprawności i umiejętności technicznej tej organizacji, która dotąd ruch prowadziła. Jedyny zakątek kraju, który na to odpowiedział, była republika ostrowiecka, zakątek, składający się z trzech powiatów: sandomierskiego, opatowskiego i iłżeckiego. Tutaj w istocie zrzucają istniejące władze i ustanawiają władze nowe, rozstrząsające najróżniejsze sprawy, urządzające się tak, jakby tu miały zostać. I tutaj następuje pierwsze starcie z tą stroną czynnika technicznego, który jest najtrudniejszy, — czynnikiem wojska. To też wystarczyło jednego pułku gwardii, aby tę rewolucję zgnieść.

Rewolucja moskiewska zostaje zgnieciona, rewolucja na południu Rosji też — w całym państwie następuje okres ostrego starcia. To, co czynnik moralny miał do zrobienia — już zrobił; wszelkie zachwianie władzy, wszelkie zmiany w składzie duszy rządzącej sfery przez czynnik moralny zostały dokonane. Czynnik moralny nie miał już nic do czynienia; czynnik techniczny wystąpił na jaw z obu stron.

W tym okresie czynnik techniczny — rzeczywiście — we wszystkich organizacjach bardzo szybko wzrasta; wzrasta czy to w postaci większej sprawności, większej umiejętności zarządzania różnymi sprawami, czy to w postaci zadowalania różnych potrzeb ludności, czy wreszcie w postaci zbrojnej walki z rządem. Wszędzie ta technika narasta. Lecz dzieje

¹⁾ 1905 r.

się to wtedy, gdy rząd przestał się już obawiać czynnika moralnego i przestał się przed nim cofać, kiedy czynnika technicznego nie może już zastąpić czynnik moralny. Przekłęte opóźnienie nie daje już teraz spokoju rewolucji. Rząd stara się dać sobie radę z obu czynnikami, bierze inicjatywę w swoje ręce.

Jeżeli przejdziemy do samej myśli, którą kierowano się przy budowie czynnika technicznego, zobaczymy tu dwa prądy: jeden, który dąży do tego, aby czynnik techniczny organizacji rozwinąć tak, by mógł wchłonąć wszystko, co w kraju jest zdatne do walki; jest to dążenie w kierunku wytworzenia kadrów rewolucyjnych. Drugi kierunek dąży jedynie do zadowalania podniecenia rewolucyjnego, jakie istnieje; nie ogarnia on dalszych perspektyw rewolucji, zadowala jedynie natychmiastowe jej požądania, do których ruch rewolucyjny dorósł, które wydawały się ruchowi rewolucyjnemu wielkimi: takim poziomem były drobne, utarczkowe walki. Na rzeczy większe, graniczące z walką o zwycięstwo, ruch rewolucyjny w całym państwie, z wyjątkiem jednej chwili w Moskwie, nie dorósł.

Kierunek drugi zostaje zwycięski — i oto w całym państwie mamy mnóstwo utarczek, do zwycięstw nie prowadzących, nie dających rewolucji ani żyć, ani umierać. Cyfrowo utarczki — według urzędowych sprawozdań — przedstawiają się jak następuje: w Zagłębiu i Częstochowie w trzech powiatach w ciągu 1905—1907 r. dokonano trzystu czterdziestu kilku najrozmaitszych działań zbrojnych. Zatem jeden wypadek na trzy dni. Można sobie wyobrazić, jak taki stan musiał wpływać deprymująco na rząd i jak zarazem — podtrzymywał stan rewolucyjny.

Pod osłoną bronek¹⁾ i bomb konstytucja była uznana. Działo się to w całym państwie rosyjskim. W całym państwie konstytucja mogła istnieć jedynie pod osłoną tych działań. Nie sposób tu mówić o różnych drobnych objawach tej konstytucji, polegających na tym, że np. w Zagłębiu policja doskonale знаła przedstawicieli rewolucji, albo że w Radomskim przedstawiciele rządu zupełnie byli zdemoralizowani, żandarmi bali się wychodzić na ulicę, a czynności rządu były wykonywane jedynie za pomocą bagnetów. Są to wszystko fakty, świadczące o utrzymaniu stanu rewolucyjnego, mimo, że właściwie dawno już przegrano, i według których możnaby ocenić dostatecznie siłę i potęgę sprawnego czynnika technicznego

¹⁾ Browningów — pistoletów systemu Browning.

i osądzić, jak wielkim błędem było, że rewolucja nad aparatem technicznym nie pracowała i jak najprawdopodobniej to właśnie stało się powodem przegranej rewolucji.

Tu widzimy jednakowy poziom czynnika technicznego i moralnego. Tu dochodzą one do równowagi. Czynniki moralny zadowalał się niewielkimi zdobyczami, tak samo w czynniku technicznym widzimy zadowalanie się małą sprawnością i potęgą. W najszcześniejszych czasach siła zbrojna wynosiła dwa do dwóch i pół tysięcy zbrojnych ludzi. Jeżeli chodzi o cyfry w bojach, to największym skupieniem ludzi do boju było trzydzieści sześć osób ¹⁾. Te cyfry, tak skromne, świadczą o dwóch rzeczach: o niskim poziomie sprawności technicznej i już bardzo niskim poziomie czynnika moralnego, który nie jest w stanie wydobyć z siebie większych cyfr. Ten stan równowagi powoli doprowadza do odpowiedniego opadania sprawności technicznej, zanim nie doprowadził do najzupełniejszego upadku rewolucji.

Jeżeli się nad tym wszystkim zastanowimy, dojdziemy do jednej niechybnej prawdy — że czynnik moralny każdego ruchu rewolucyjnego narasta nadzwyczaj szybko, będąc zawczasu przygotowany przez głębokie oddziaływanie najróżniejszych przyczyn natury społecznej, politycznej i przez poprzednią stałą pracę stronnictw i kierunków rewolucyjnych. Natomiast czynnik techniczny w czasach przedrewolucyjnych sprowadzony jest do zera i nie ma tej elastyczności, jaką posiada czynnik moralny. Zatem w zwykłych warunkach należy oczekiwać opóźnienia się czynnika organizacyjnego w porównaniu z szybkim narostem czynnika moralnego. Stąd wniosek: należy myśleć zawczasu o czynniku technicznym.

¹⁾ Mowa o akcji pod Rogowem, w której brało udział pod dowództwem Montwilli-Mireckiego 36 ludzi.